

Tury Kultury: Ewa Gawryluk

Trzeba być sobą...

Konkursy recytatorskie i artystyczne występy w szkole były dla Ewy Gawryluk preludium do aktorskiej kariery. Choć to fach niełatwy (bo czasem trzeba zagrać z Tadeuszem Łomnickim na kolanach, a z Janem Englertem... na golasa), w pełni angażuje się w to, co robi, bo jak twierdzi zawód aktora konserwuje - głowa zapamiętująca kolejne kwestie nie pozwala się zestarzeć, a adrenalina zmusza do działania i trzyma w ryzach mimo życiowych burz. W tym zawodowym pędzie Ewa Gawryluk znajduje czas na regenerację, ale trzeba wiedzieć, że odpoczywa równie intensywnie - biega, zwiedza (bo pasjonuje ją architektura) i pichci, ucząc się przy tym angielskiego.

Spotkanie prowadził dziennikarz Marcin Michrowski.